Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083
Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 42. — Rok IV. Kraków, sobota 12 lutego 1921 Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Nasze perspektywy handlowe.

II. Polityka handlowa i niezależność gospodarcza.

Kraków, 11 lutego.

(Verax) Chcąc spełnić tę rolę handlową, do jakiej ją powołuje położenie geograficzne, a o której mówiliśmy w poprzednim artykule, Polska musi przedewszystkiem uzyskać **niezależność gospodarczą.** Niezależność tę da jej oczywiście nie jakieś wyodrębnienie i na niem oparta „samowystarczalność", która w dzisiejszym układzie światowych stosunków gospodarczych jest utopią, — lecz przeciwnie, najściślejsze połączenie się z gospodarczym obrotem światowym w kierunku największego wyzyskania jego danych dla możliwości własnego rozwoju. Na jeden punkt tego programu już wskazaliśmy, — to jest na uzyskanie korzystnych połączeń transportowych lądowych z południem Europy, a to celem wciągnięcia go w obrót polskiego **tranzytu.** Druga zaś ważna kwestya, która się tu wyłania, — to **oswobodzenie wewnętrzne** naszego handlu i przemysłu od krępujących je zakazów importowo-wywozowych, oraz pęt biurokratyzmu.

Wskazaliśmy już, że nie możemy się ograniczać do roli pośrednika ani nawet eksportera surowców. Nasz **przemysł** powinien w naszym obrocie handlowym wystąpić **samodzielnie** z fabrykatami własnymi. Aby to jednak mogło nastąpić, musi się zmienić nasza polityka wwozowa i wywozowa. Musi **przyjść wolny dowóz** surowców i półfabrykatów, potrzebnych dla naszego przemysłu, a **ustać wywóz** niektórych własnych **surowców.** Dlaczego n. p. wywozimy cukier, kiedy powinien wychodzić on od nas w postaci przetworów owocowych, które krajowe fabryki marmolady, cukierków i t. d. mogą eksportować, jeżeli się im przydzieli cukier, zamiast go wywozić za granicę? Czy nasze poznańskie i małopolskie fabryki likierów i wódek, przy swojej sprawności nie mogą pracować na eksport? Czy nie możemy wywozić wykwintnych mebli przy obfitości drzewa, jeżeli zezwolimy na import potrzebnych do tego na forniery i t. p. szlachetniejszych gatunków drzew? lub wyrobów platerowanych, pod warunkiem przywozu miedzi i cyny?

Takich przykładów można przytoczyć dziesiątki i setki. Dowodzą one tylko jednego — że jak dotąd, nie mamy w naszej polityce handlowej żadnego planu, obejmującego szersze i w przyszłość sięgające horyzonty. Pod wpływem chwilowych konjunktur, braków aprowizacyjnych, niedomagań finansowych i t. d. — wahamy się pomiędzy zaspokojeniem potrzeb producenta i obroną jego kieszeni, a uwzględnieniem interesów własnego przemysłu, — w rezultacie nie osiągając ani jednego, ani drugiego celu. Z oscylowaniem tem — zrozumiałem zresztą i do pewnego stopnia usprawiedliwionem wobec przemożnych wymogów chwili, — trzeba jednak skończyć, stawiając na jego miejsce określony plan polityki handlowej, opartej na stwarzanej jednocześnie niezależności gospodarczej.

Mamy pod tym względem do pewnego stopnia gotowe wzory w polityce handlowej i gospodarczej Królestwa Kongresowego, tak mądrze poprowadzonej przez genialnego Lubeckiego. Jesteśmy teraz w podobnem położeniu pod względem konjunktury gospodarczo-handlowej, — teraz bowiem, jak i wówczas, **niema właściwie Rosyi przemysłowej i handlowej.** Ten moment przemijający wprawdzie, ale nie tak szybko, musimy wyzyskać. My teraz jesteśmy ostatnimi na wschodzie Europy, jak za Królestwa Kongresowego — i teraz możemy z Warszawy stworzyć Lipsk drugi, a ze Lwowa Niżni Nowogród, z ich jarmarkami, możemy przywrócić Łodzi i innym naszym centrom przemysłowym ich znaczenie przez rozwinięcie w pełni ich działalności, stanąć mocno na placówce pośrednictwa pomiędzy Zachodem i Południem Europy a Wschodem. Opanowawszy ją, możemy nawet ominąć trudności, nasuwane nam chwilowo przez niski stan naszej waluty przez **tranzakcye wyrównawcze** najpierw z krajami o stosunkowo niskiej walucie na południu i południow. zachodzie; jednocześnie operując korzystnie gotowymi wyrobami z krajami o walucie wyższej i w ten sposób powodując przypływ do kraju walut obcych wogóle. W tym wypadku z państwa spada ciężar interwencyi w tym kierunku. rola jego ogranicza się do kontroli clearingu towarowego i wpływu walut zagranicznych, natomiast otwiera się szerokie pole dla izb wywozowych i t. d., wogóle inicyatywy prywatnej, której rozumna i przewidująca polityka handlowa rządu daje tylko pobudkę.

Wogóle rozumna polityka handlowa, oparta na ustalonym szerokim planie, jest punktem wyjścia dla naszej niezależności gospodarczej i „vice versa". Ten związek zjawisk ekonomicznych, bardzo wyraźny, powinniśmy w danym sprzyjającym momencie ująć i wyzyskać. Gdy ten obecnie właśnie istniejący moment przeminie, a my z niego nie skorzystamy, spóźnimy się z wejściem w światowy obrót gospodarczy z największą dla siebie szkodą, tracąc miejsce, które nam się w nim należy z racyi zarówno położenia geograficznego i warunków przyrodzonych, jak konjunktur politycznych.

Nieustępliwość bolszewików w Rydze.

Sprawa reewakuacyi taboru kolejowego.

Warszawa (tel. M.). Z Rygi telegrafują pod datą 9 b. m.: Dziś sprawa rokowan pokojowych o tyle posunęła się naprzód, że **po kilkudniowem milczeniu odbyło się wspólne posiedzenie komisyi redakcyjnej.** Posiedzenie odbyło się we wtorek o północy. Brali w niem udział obaj przewodniczący. Dąbski i Joffe. Na porządku dziennym była w dalszym ciągu **sprawa reewakuacyi taboru kolejowego.** W dyskusyi **bolszewicy** wysunęli nowy pomysł, a mianowicie **chcą, aby zdobyty przez wojska polskie tabor kolejowy uważać za mienie reewakuowane** i w ten sposób zredukować do minimum zaspokojenie naszych żądań. Przedstawiciele Polski zbijali to wygodne dla strony przeciwnej postawienie sprawy. Następnie dyskutowano nad stosunkiem zapłaty za zniszczony tabor kolejowy. **Na ogół po stronie bolszewickiej trwa nieustępliwość, konkretnych jednak uchwał nie powzięto.**

Bolszewicy wstrzymali wymianę zakładników.

Ryga (East Express). W tygodniu bieżącym mieli przybyć do Rygi pierwsi zakładnicy polscy, wymienieni na zasadzie wymiany indywidualnej. Delegacya rosyjska oświadczyła jednak, że z powodu rozstrzelania 4 komunistów rosyjskich w Wilnie, **wymiana zakładników uległa wstrzymaniu.**

Rokowania w Rydze na martwym punkcie.

Warszawa (tel. M.). Radio moskiewskie głosi pod datą 9 b. m.: Urzędowo ogłoszono, że **rokowania pokojowe w Rydze stanęły na martwym punkcie z powodu różnic w kwestyach finansowych. Delegacya polska żąda 80 milionów rubli w złocie, rosyjska zaś delegacya oświadcza gotowość dania 30 milionów** w towarach i rekompensatach. **Delegacya polska, początkowo ustępliwa, zachowuje się obecnie opornie, widocznie pod wpływem państw sprzymierzonych.**

Przed wyjazdem min. Steczkowskiego do Rygi.

Warszawa (tel. M.). Minister skarbu Steczkowski wyjeżdża do Rygi dopiero dnia 11 lutego. Przyczyną odroczenia jego podróży jest ta okoliczność, że **minister pragnie zobaczyć się osobiście z Naczelnikiem Państwa i z jego ust otrzymać informacye polityczne i finansowe** o przebiegu konferencyi z francuskimi ministrami. Ten materyał informacyjny nie pozostanie bez wpływu na przebieg rokowań ministerstwa skarbu z członkami delegacyi bolszewickiej w Rydze. Minister Steczkowski pojedzie nie przez Gdańsk, ale przez Wilno i Dźwińsk.

Spór polsko-litewski przed Ligą Narodów.

(PAT) **Paryż**, 10 lutego.

Panuje tu przekonanie, że Rada Ligi narodów, zebrawszy się na posiedzenie w dniu 21 lutego celem omówienia uregulowania **konfliktu polsko-litewskiego,** będzie niemile zaskoczóna decyzyą Szwajcaryi nieprzepuszczenia przez terytorium szwajcarskie kontyngentów wojsk międzynarodowych, udających się na wileński obszar plebiscytowy.

Konferencya w Paryżu.

Francya za rychłym plebiscytem. — Sprawa ugody polsko-rumuńskiej. — Francya wobec rokowań w Rydze.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: Ministrowie Sapieha i Zamojski odbyli kilkugodzinną konferencyę na Quai d'Orsay. Wszystkie kwestye, dotyczące obu krajów, były rozpatrywane w atmosferze bardzo serdecznej. **W sprawie Śląska Francya jest stanowczo zdecydowaną domagać się, aby plebiscyt odbył się jak najprędzej.** A dalej, aby mieszkańcy miejscowi głosowali w innym terminie, niż emigranci. **Aby załogi koalicyjne zostały wzmocnione i aby rezultat plebiscytu był wzięty jako podstawa do wytknięcia granicy polsko-niemieckiej.** Francya przyjęła z radością do wiadomości **umowę wojskową między Polską a Rumunią,** opartą na wzajemnej pomocy, w obronie granic przeciwko bolszewikom. Możliwe jest, że **Francya później przyłączy się do tej ugody.** Co do ugody ryskiej, to Francya pragnie rychłego zakończenia tych rokowań. Życzeniem jej jest, **aby wreszcie nastał spokój we wschodniej Europie.** Francuskie koła polityczne uważają, że kwestya uznania granic polsko-bolszewickich będzie mogła być lepiej rozstrzygnięta, jeżeli będzie postawiona później.

Min. Sapieha i Sosnkowski pozostaną przez tydzień w Paryżu.

Warszawa (East Express). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że **minister Sapieha i Sosnkowski pozostają jeszcze tydzień w Paryżu,** celem zakończenia pewnych spraw politycznych, zapoczątkowanych w czasie pobytu w Paryżu Naczelnika Państwa.

Możliwość wybuchu przesilenia gabinetowego.

Warszawa. (Telef. M.) W kołach sejmowych rozeszła się dzisiaj pogłoska, że **wobec stanowiska Narodowej Partyi Robotniczej i Wyzwolenia** uwidaczniającego się w agitacyi politycznej na prowincyi, **możliwym jest wybuch przesilenia gabinetowego.**

(Możliwość wybuchu przesilenia przewidywaliśmy już w artykule wstępnym, zamieszczonym już w „Gońcu" przed kilku dniami p. t. „W drodze do nowego przesilenia rządowego. Red.).

Dyskusya nad exposé prezydenta ministrów.

Warszawa (PAT). Posiedzenie sejmowe. Po odczytaniu interpelacyj odesłano bez rozpraw do komisyi ustawę o władzach marynarki wojennej. Następnie poseł Wierzbicki referował sprawę zwrotu mienia, zabranego przez byłych okupantów.

Poseł Halban w imieniu komisyi zdał sprawę o wniosku posła Zamojskiego w kwestyi niedomagań administracyi gospodarczej ziemi czerwińskiej.

Poseł Brun zaproponował wybór posłów Osieckiego i Wojdalińskiego do komitetu dyrekcyi pocztowej kasy oszczędności.

Przystąpiono do

DYSKUSYI NAD EKSPOSE PREZYDENTA MINISTRÓW.

Pierwszy przemówił **poseł Dębski** (P. S. L.). Stronnictwo mówcy tylko w poczuciu głębokiej odpowiedzialności zdecydowało się pozostać w rządzie, po wyjściu z gabinetu przedstawicieli dwóch wielkich klubów. **Rząd obecny nie jest rządem większości, ale rządem konieczności państwowej.** Poseł Dębski stwierdzając, że ekspose zawierało nie tylko jasne określenie programów, ale przedstawiło również środki wykonania tych programów, **z uznaniem podkreśla dążenia rządu do ostatecznego zawarcia pokoju**, oraz zapowiedź podniesienia rolnictwa. **Uchwalenie pokoju zbliżyło się z zawarciem ściślych stosunków z Francyą.** Podróż Naczelnika Państwa do Paryża jest nie tylko wyrazem utrwalenia wzajemnych sympatyj, ale była świadectwem, **że koncepcye Polski w sprawach wschodnich znajdują coraz większe zrozumienie na zachodzie.**

W sprawie polityki zagranicznej rząd obecny należycie spełnił swoje zadania. Mówca omawia sprawę stanowiska Rumunii, Czechosłowacyi, wspomina o placówkach zagranicznych, wypowiada się ujemnie o działalności naszej dyplomacyi zagranicznej. Niepokojące są również zajścia w Rydze. **Taktyka sowietów zaczyna być dwuznaczną.** Starają się oni wyzyskać fakt, że Polsce zależy na zawarciu pokoju przed plebiscytem na Górnym Śląsku. Przechodząc do polityki wewnętrznej, mowca zgadza się na plan prezydenta ministrów co do odbudowy gospodarstw rolnych w sposób zgodny z ogólną przebudową ustroju rolnego. Następnie szeroko omawia **reformę rolną, kolonizacyę kresów, administracyę**, mówi o Poznańskiem, przyczem przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie premiera w kwestyi unifikacyi tej dzielnicy. Premier podniósł w swojej mowie konieczność współpracy społeczeństwa z rządem. Istnienie tej współpracy jest konieczne. P. S. L. będzie dbało nadal o utrwalenie zaufania do własnego rządu, bo jest to powolne, lecz stopniowe zdobywanie praw dla ludu w Polsce. Z drugiej strony P. S. L. będzie przeciwstawiało się jawnej czy skrytej walce z rządem i podkopywaniu jego znaczenia w Sejmie, czy poza Sejmem.

Poseł Głąbiński (Związek ludowo-narodowy) oświadczył, że w ostatnich dniach zaszły dwa wypadki o wielkiej doniosłości dla Polski: zawiązanie węzłów przyjaźni z Francyą i uchwalenie w Izbie w drugiem czytaniu konstytucyi. Przyjaźń z Francyą, za którą oświadczył się Sejm cały, jest rzeczywiście naturalną, szkoda tylko, że zawarto tę przyjaźń tak późno. Pod względem stosunków na Wschodzie, chwiejna polityka nasza przyniosła nam wiele strat. Domagamy się, aby pokój w Rydze był jak najprędzej zawarty. Co się tyczy rządu obecnego, to od samego początku rzeczywiście nie był on koalicyjnym. Chodziło nam o to, aby osiągnąć w szczególności zjednoczenie ziem polskich oraz reformę administracyi.

Przechodząc do kwestyi udziału przedstawicieli Związku ludowo-narodowego w rządzie, mowca nawiązuje do spraw finansowych i do polityki byłego ministra skarbu Grabskiego, oraz omawia cyfry i dane, przytoczone w eksposе prezydenta ministrów Witosa. Co dotyczy ducha, jakim owiana jest administracya, to stwierdzić należy, że wytwarza się u nas typ biurokraty, wzorowanego na typach urzędników austryackich i rosyjskich. Następnie mowca zwalczał etatyzm, jako system bez duszy i idei, uzasadniony w 16 tym i 17-tym wieku, lecz bez uzasadnienia dzisiaj.

W sprawie unifikacyi oświadcza, że kto posądza Wielkopolskę albo Pomorze o dążności separatystyczne, wyrządza wielką krzywdę nie tylko tej dzielnicy, lecz całej Polsce.

Związek ludowo-narodowy oczekuje od rządu przedewszystkiem czynów i zachowa swoje stanowisko krytyczne i zupełnie wolną rękę.

Poseł Stapiński (P. S. L. lewica). Co do polityki zagranicznej chcę tylko oświadczyć, że jestem przeciwnikiem wszelkiej oryentacyi. **Polska ma dość siły**, aby swoje stosunki układać na podstawie zasady: „kto z nami, z tym my!" Co do polityki wewnętrznej, to cieszyliśmy się z utworzenia rządu Witosa i Daszyńskiego (?) głównie z tego powodu, że okazało się, iż w nowej Polsce lud istotnie ma możność osiągnięcia najwyższego w państwie stanowiska. Z chwilą jednakże, kiedy po odparciu wroga zobaczyliśmy, w jakim kierunku idzie nasza reakcya, stronnictwa wrogie chłopom, oraz że rząd ten nie znalazł w sobie siły, aby temu przeciwdziałać (?!?), uważamy, że rząd ten powinien ustąpić. Przemawiają za tem także przyczyny taktyczne, bo wszyscy przekonani są o tem, że pewne koła wszystko złe przypisują Witosowi, aby chłopom odechciało się rządzić.

Jest ona za ustąpieniem rządu także i dlatego, że za jego włodarstwa uchwalono konstytucyę taką, jaką ona została uchwalona. Rząd od odpowiedzialności za nią nie może się uchylić. Mamy nadzieję, że rząd Witosa, skoro jesteśmy przed trzeciem czytaniem, uczyni wszystko, aby odwrócić od Polski to nieszczęście, jakie idzie od tej fatalnej konstytucyi. Drugą rzeczą, którą mowca zarzuca rządowi, jest nieprzeprowadzenie reformy rolnej (?). Reforma rolna nie postąpiła ani kroku nawet na kresach (?). Rząd, który nie umiał jej przeprowadzić, musi **ustąpić.** Administracya jest zła, poczucie obowiązku upada nawet w sądach, czego dawniej **nie było. To musi być usunięte.**

Przemówienie posła Stapińskiego **było ustawicznie przerywane przez różne okrzyki i uwagi posłów.**

Po tem przemówieniu dalsze obrady nad expose prezydenta ministrów odroczono. Przemawiali jeszcze posłowie Daszyński, Hausner, Głąbiński, prostując czynione sobie wzajemnie zarzuty.

Po odesłaniu do komisyi naglego wniosku posła Ważkiewicza o **wyasygnowanie 40 milionów marek na organizacyę kas chorych** posiedzenie o godzinie 8.15 wieczorem zamknięto.

Następne posiedzenie dziś.

Obrady komisyi sejmowych.

Warszawa. (PAT) **Komisya konstytucyjna** pod przewodnictwem posła dra Dubanowicza **wybrała dla rozpatrywania** i zreferowania **memoryałów**, nadesłanych **w sprawie senatu** od korporacyj i instytucyj, **podkomisyę**, w skład której weszli przewodniczący oraz posłowie **Czernicki, Kiernik, Łutosławski, Niedziałkowski.** Posłowi Buzkowi poruczono referat projektu ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem posła ks. Sobolewskiego odroczyła sprawę przemianowania ministerstwa sztuki i kultury na urząd, do opinii ministerstwa oświaty. Następnie **przyjęto projekt ustawy o przelaniu uprawnień galicyjskiego sejmu krajowego**, z postanowień galicyjskiej ustawy gminnej wynikających, **na ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu.**

Komisya miejska rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy **o zabudowie miast.** Przyjęto postanowienie o obligacyach, które mają wydawać gminy miejskie za zabudowania oraz postanowienie o pokrywaniu niedoborów w eksploatacyi nowych nowych budynków w jednej trzeciej przez państwo, w dwie trzecie przez gminy. Udział gmin ma być pokryty przez podatki komorniane, rozłożone na wszystkich lokatorów.

Redukcya wyższych urzędników.

Warszawa. (Telef. M.) Prezydent ministrów Witos uznając słuszność zarzutów stawianych przez społeczeństwo, że w hierarchii urzędniczej zbyt wielu jest urzędników wyższych stopni i służbowych, polecił ministrom, delegatom rządu i prezesom głównych urzędów zbadać, **czy liczba wyższych urzędników nie jest za wysoka.** Życzeniem prezydenta ministrów jest, **aby personal urzędników wyższych możliwie zmniejszyć.**

Nowy poseł niemiecki w Warszawie.

Warszawa. (Telef. M. Jak słychać poseł niemiecki hr. Obernsdorf podał się do dymisyi rzekomo z powodu nadwątlonego zdrowia. Rząd niemiecki dymisyę tę przyjął. Kierownikiem poselstwa niemieckiego w Warszawie został radca legacyjny dr Dircksen.

Likwidacya strajku kolejowego.

Warszawa. (Telef. M.) **Strajk robotników warsztatowych w Warszawie ma się ku końcowi. Część robotników przystąpiła już do pracy.** Władze kolejowe dały pozostałym robotnikom ostateczny termin stawienia się do pracy do jutra 12 godziny w południe.

Polsko-węgierski układ handlowy.

Budapeszt. (PAT) W. B. K. Polsko-węgierskie rokowania gospodarcze zostały zakończone na planowanej podstawie, ku zadowoleniu obu stron. Kontrahenci **zawarli prowizoryczny układ handlowy, ważny na 6 miesięcy,** który dzisiaj popołudniu zostanie podpisany.

Wyrok śmierci za kradzież mienia skarbowego.

Warszawa (PAT). Karny wydział sądu okręgowego skazał urzędnika ministeryum zdrowia, Pilińskiego, na karę śmierci za kradzież mienia skarbowego.

Wyrok śmierci za morderstwo w czasie inwazyi ukraińskiej.

Lwów. (PAT) **Trybunał przysięgłych we Lwowie skazał wczoraj na karę śmierci Dymitra Białego**, rolnika z Mikołajowa, byłego komendanta patroli ukraińskiej w czasie inwazyi ukraińskiej, **za morderstwo dokonane** w grudniu 1918 roku **na osobie Leona Nachta,** syna młynarza pod Lwowem. Gdy Nacht uciekał z młyna, chcąc się schronić w pobliskiej wsi, Biały, strzeliwszy do niego z karabinu, zawołał: „abyś nie ukrywał u siebie legionistów". Wyrok śmierci w myśl dekretu amnestyjnego Naczelnika Państwa zamieniono na dożywotnie więzienie.

Zgon generała Gologorskiego.

Warszawa (PAT). Zakończył życie szef grupy technicznej wojsk polskich, generał porucznik Gołogórski, dowódca okręgu generalnego w Krakowie w roku 1919.

Konferencya ambasadorów w sprawie granicy Śląska Cieszyńskiego.

Praga (East Express). „Narodni Listy" donoszą, że konferencya ambasadorów w Paryżu rozstrzygnęła definitywnie kwestyę rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego na posiedzeniu dnia 7 b. m. **Konferencya odrzuciła czeskie i polskie wnioski**, wniesione za pośrednictwem międzynarodowej komisyi delimitacyjnej i **dała jej rozkaz bezzwłocznego przystąpienia do ostatecznego ustalenia granic w myśl rozstrzygnięcia Najwyższej Rady w Spa z dnia 28 lipca z. r.** Wskutek tego jutro w Opawie odbędzie się posiedzenie komisyi delimitacyjnej, celem przystąpienia do wytyczenia granic.

(PAT). **Morawska Ostrawa,** 10 lutego. „Morawsko-Śląski Dennik", omawiając wiadomości paryskie o potwierdzeniu przez Radę ambasadorów rozstrzygnięcia o granicy Śląska Cieszyńskiego, stwierdza, że opinia publiczna w Czechach przyjmie wiadomość tę z rozwagą i spokojem, albowiem Czesi nie łudzili się co do ewentualnych zmian granic Śląska Cieszyńskiego. **Natomiast po stronie Polski będzie rozczarowanie znaczne,** ponieważ Polacy głosili bezustannie, że Śląsk Cieszyński bezwarunkowo będzie polski.

Zwalczanie epidemii w Polsce.

Warszawa. (PAT) Komisaryat epidemiczny Ligi narodów rozpoczął już swoją działalność w Polsce. Głównym kierownikiem komisaryatu w Polsce jest dr Norman White. Z ramienia komisaryatu przebywa w Warszawie pułkownik Gautier, do pomocy jego jest powołany dr Reichman. Siedziba komisaryatu jest Warszawa.

Komunikacya z Rosyą.

Warszawa. (PAT) Jak donoszą gazety grodzieńskie, ma się rozpocząć komunikacya z Rosyą sowiecką. Przepustki wydawane będą obywatelom, którzy chcą odwiedzić swoich krewnych w Rosyi; o ile będą chcieli jechać w innych celach, będą musieli mieć specyalne pozwolenie.

Śmierć Kuropatkina.

Helsingfors (East Express). Radio z Moskwy donosi że były naczelny wódz armii rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, oraz dowódca armii w czasie wielkiej wojny, gen. Kuropatkin, zmarł w 63 roku życia.

Zwierciadło polityczne.

Polskie zwycięstwo.

Kraków, 11 lutego.

(n) Znany publicysta obozu .... W. Wakar, w warszawskim tygodniku „Przymierze“ podkreśla bardzo wybitny fakt, że wszystkie ideały, jakie przyświecały wielkiej wojnie i wszystkie rezultaty wolnościowe tej wojny — były ideałami polskiemi, wypieszczonemi oddawna przez najznakomitsze polskie umysły. Nie tylko więc niepodległość Polski jest naszem zwycięstwem, bo zwycięstwem polskiem jest również niepodległość wszystkich innych, dotąd ujarzmionych narodów, które w wyniku wielkiej wojny uzyskały wolność i niezależność.

Z chwilą wybuchu wielkiej wojny — mówi p. Wakar — przedewszystkiem w Polsce zaczęły się kształtować pojęcia o celach tej wojny i warunkach trwałego w przyszłości pokoju. U nas zjawiły się pierwsze rozprawy, czasopisma, stowarzyszenia, w dostatecznie szerokiej skali rozumiejące, podczas niezdecydowanej jeszcze wojny, do czego ona dążyć powinna i jaki ład w Europie ustalić. Po tej linii toczy się też obecnie bieg wypadków, z jednej strony pod wrażeniem wyzwolenia się Polski, w części zaś dlatego właśnie, że polska znajomość stosunków wszystkich trzech zaborców, oraz wogóle ideologia polska — rozmaitemi drogami trafiała do zachodnioeuropejskich mężów stanu. O uznanie de jure Łotwy, Estonii i Gruzyi najwcześniej głosy zostały podniesione w Polsce, we wnioskach sejmowych i żądaniach ugrupowań rozmaitych, i kto wie, czy stosunek do tych krajów społeczeństwa polskiego pośrednio nie wpłynął i na zapatrywania Zachodu. W decyzyi tego uznania nie zwyciężyła chyba polityka francuska popierania b. Rosyi lub angielska sprzyjania bolszewii, lecz ujawniła się ideologia — w Polsce najdawniej skrystalizowana i najszerzej rozpowszechniona.

Niestety urzędowa polityka zagraniczna Polski — mówi dalej p. Wakar — wcale atutów tych nie wygrała. Bezwolnie szła za głosem polityki bieżącej Zachodu. Więc w postaci Komitetu Narodowego schlebiała Rosyi, a w postaci naszego ministerstwa spraw zagranicznych nie wyczuwała nawet, że Zachód nie ma polityki ustalonej względem Wschodu i że się za nią ogląda, że trzeba mu ją podsunąć, a więc i wyprzedzić nieraz. Nie wyczuto tedy chocby na 2 tygodnie wprzód zasadniczej zmiany frontu na Zachodzie w stosunku do kwestyi „rosyjskiej“, bezwolną uległość posunięto do tego stopnia, że w przededniu uznania Łotwy Paderewski wystąpił przeciwko przyjęciu jej do Ligi Narodów, a ministeryum spraw zagranicznych nie chciało dać biegu wnioskom sejmowym. W drobnej formalności, której dokonanie wczesne zrobiłoby nam przyjaciół, a której inicyatywa w tych warunkach tylko dobrze Polskę postawiłaby w Ententcie, dostrzeżono rzecz ciężką, narażającą nas i t. p., a w najlepszym razie nadającą się do... handlu. Sądzono bowiem podobno, że za uznanie Łotwy np. można żądać ustępstw z reformy rolnej tamecznej dla latgalskich ziemian polskich. Ale w wyniku skompromitowano tylko nasze państwo, wywołano przeciw niemu burzę prasową, a następnie, bez żadnych warunków ani zamiaru, uznano de jure Łotwę i Estonię w dwadzieścia cztery godziny potem, jak je uznała Rada Najwyższa, a więc kiedy je uznać nie tylko już było „wolno“, ale i wskazane, jeśli nie nakazane. A jednak Estonia, Łotwa i Gruzya powinny wiedzieć, że zostały one przez całe społeczeństwo polskie uznane z chwilą wyzwolenia się, którego proces śledzony był w Polsce z największą trwogą i życzliwością, a jeśli chodzi o Łotwę, to i z czynną pomocą wojskową.“

—ooo—

Bankructwo „kożdoniowych“ renegatów

(m m) Zebranie kożdoniowców, które odbyło się po czeskiej stronie Cieszyna, w hotelu Centralnym, dało jaskrawy obraz dezoryentacyi i rozkładu panujących w grupie niedobitków ślązakowców. Obrady toczyły się wokół kwestyi, w jaki sposób ratować resztki ślązakowszczyzny przy spisie ludności od zupełnej zagłady. Albowiem rząd czeski wydał rozporządzenie, że w rubryce narodowości nie może figurować nazwa Ślązak, bo oznacza ona tylko przynależność do kraju, a nie do narodu.

Rzucono więc projekt, by hasłem kożdoniowców przy spisie ludności był „Czechosłowak“ Ślązak. Garstka obecnych na zebraniu Czechów oklaskiwała z zapałem tę propozycyę:

Nie obyło się jednak bez sprzeciwów, z których przebłyskały promienie jaśniejszej myśli, dowodzącej, że nazwa Czechosłowak oznacza tylko przynależność państwową, a nie narodowość. Mieszkają wprawdzie w Czechosłowacyi Czesi, Słowacy, Niemcy, Polacy, Rusini, Węgrzy, lecz żaden jeszcze lingwista nie odkrył języka czechosłowackiego.

Jeden ze śmielszych mowców oświadczył, że miotłą wypędzonoby komisarza spisowego, któryby chciał mieszkańców Śląska przerobić na Czechosłowaków.

Jednem słowem Ślązakowcy znaleźli się w błędnem kole — bez wyjścia. Bankructwo swego stronnictwa stwierdził sam prezes Kożdoń, w końcowem przemówieniu zarzucając Czechom, dla których tak gorliwie pracował — niewdzięczność.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Polska jako teren lotniczy.

Musimy mieć państwowy urząd lotniczy.

Warszawa, 10 lutego.

Jednym ze skutków wojny europejskiej jest powolne przystosowanie się lotnictwa do realnych zadań komunikacyi. Gdy dawniej pociąg lub samochód, — względnie okręt — był szczytem ideału, — obecnie lotnictwo w pewnym już stopniu wypiera owe środki lokomocyjne. Transport powietrzny jest coprawda droższy od wodnego, a nawet kolejowego, lecz w wypadkach gdy szybkość odgrywa dominującą rolę, każdy udaje się do portu lotniczego, aby skorzystać z usług płatowca. Poczta powietrzna, zorganizowana systematycznie w Ameryce, wykazała, iż jest o 25 proc. tańsza od kolejowej, a więc płatowiec pocztowy mocno stanął wobec swoich konkurentów.

W handlu międzynarodowym lotnictwo umożliwia przesyłanie różnych cennych przedmiotów, a nawet mniejszych prób towarowych, — na znaczną przestrzeń, skracając je o całe tygodnie: podobnie wielu podróżnych korzysta chętnie z tego przewozu, w obecnym stanie dezorganizacyi bodaj najsprawniejszego.

Jako teren równinny, niezbyt lesisty i błotnisty — Polska posiada dogodne warunki do zakładania lotnisk. Zaprowadzenie komunikacyi powietrznej z Francyi lub Niemiec do Rosyi — musi się odbywać w naszem terytoryum powietrznem. W obecnych warunkach płatowce przewozowe mogą zaopatrywać się w paliwo na przelot 100—500 klm. — a więc przestrzeń nie wystarczającą do przebycia drogi z lotniska, dajmy na to, w Johannistalu (pod Berlinem) na teren rosyjski. Lądowanie w Polsce będzie więc nieodzowne.

To wygodne położenie Polski zrozumiał dobrze przedsiębiorczy i obliczony Anglik, pojął Francuz, Duńczyk i Rumun — gdy zwrócił się do rządu polskiego **z propozycyą zorganizowania u nas transportów powietrznych.** Niemcy już dawno nosili się z zamiarem zorganizowania żeglugi powietrznej przez Warszawę, Brześć Litewski, Lwów, Wilno i t. p. — miasta polskie w głąb Rosyi.

Zjawisko to powinno pobudzić naszych kapitalistów i przemysłowców i zaostrzyć uwagę rządu przed zbyt pochopnem udzielaniem koncesyi.

Geograficzne położenie Polski wśród państw Europy jest nie mniejszym skarbem od kopalni, i powinno się je w sposób rozumny i korzystny wyzyskać. Ponieważ cena jednego transportu powietrznego na przestrzeni 1000—1500 kilometrów (przy wadze około 5000 kg.) wynosi dziesiątki a nawet setki tysięcy marek, przeto należy **zwrócić uwagę na pokaźne dochody, jakie stąd płynąć mogą.** Polska polityka lotnicza musi się zastanowić nad tem dobrze. Przy odpowiedniem opodatkowaniu transportów zagranicznych — można będzie stąd czerpać miliony rocznie.

Od państwowej polityki lotniczej zależeć będzie wyzyskanie tego wielkiego skarbu, jakim jest lotnicze położenie Polski.

Odyssea rozbitków wranglewskich.

NA GALLIPOLI.

(I.) Książę Dołgorukij, reprezentant Związku miast rosyjskich, podaje w jednym z numerów paryskiego „Matina“ jaskrawy obraz strasznego położenia uchodźców rosyjskich w jednym z obozów koncentracyjnych, a mianowicie w Gallipoli.

Tragiczne istotnie, — pisze ks. Dołgorukij — są przeżycia tych dziesiątków tysięcy istot ludzkich, rzuconych na ten pusty półwysep, w mieście, w którem większość domów leży w gruzach wskutek bombardowania w czasie oblężenia Dardaneli i wskutek trzęsienia ziemi. Czas upływa, a każda chwila przynosi nieuniknioną śmierć całej masie ludzi.

W mieście, pogrążonem w ruinach, znalazło schronienie 11.000 uchodźców rosyjskich; 15.000 osób osadzono w obozie o siedm kilometrów od miasta.

Francuzi są jedynymi naszymi sprzymierzeńcami, robią wszystko, co możliwe, aby wesprzeć nas w tej olbrzymiej i nie oczekiwanej katastrofie.

Władze greckie, tudzież ludność grecka i turecka są względem nas bardzo dobrze usposobione, ustępują nam swych domów, dają drzewo i t. d. Lecz wszystko to nie zaspokaja strasznych braków, nie łagodzi okropnej niedoli. Spadek wartości pieniądza rosyjskiego sprowadza przymusowe oszczędności; nie można zmienić bielizny, nie można nabyć chleba, człowiek jest pozbawiony kąpieli, brudny, okryty kurzem; niema tu zupełnie ani zakładów kąpielowych, ani pralni.

Namioty francuskie są zupełnie znośne. — W chwili obecnej jednakże, w czasie srożenia się najostrzejszej zimy, dotkliwie daje się odczuwać brak pieców. Fabrykuje się je własnym przemysłem z cegieł, które trzeba transportować samemu na plecach z miasta do obozu, drogą górzystą i uciążliwą. Buduje się także piece z blaszanek, pozostałych po konserwach, robiąc kominy z okrągłych puszek. Na ziemi niema nawet najprymitywniejszej podłogi, sypia się więc na posłaniu z suchych liści, niemal gorzej zwierzęcia. Rzecz prosta, że te potworne warunki hygieniczne, wilgoć i przejmujące zimno wywołują częste wypadki gorączki i febry.

W ostatnim czasie pojawił się zatrważający skorbut, nie brak również i wypadków tyfusu, tudzież innych zaraźliwych chorób. Gdyby ława była cieplejsza, możnaby ubrań używać zamiast materacy, wobec jednak szalonego zimna wszyscy muszą okrywać się w nocy zwierzchniem odzieniem, na pięciu bowiem lub sześciu ludzi przypada jedna kołdra.

Namioty, przeznaczone na 48 osób, mieszczą ich 80—90. Ludzie żyją, raczej wegetują zduszeni, niby śledzie w beczce.

Przez cały miesiąc od chwili wyjazdu z Krymu nie można było nawet zmienić ubrania. Najbardziej odczuwa się brak bielizny, obuwia, kołder i odzienia, niema też zupełnie ani mydła, ani tytoniu. Nie można nawet we własnym zarządzie przystąpić do zreparowania butów bądź sukien, brak bowiem nici, maszyn do szycia, szpilek, płótna, skóry, ogółem wszystkiego. Z powodu braku lamp niejednokrotnie długie godziny wieczorne trzeba spędzać w ciemnościach.

Chcielibyśmy sami budować sobie szałasy, w których możnaby prymitywnie bodaj urządzić kąpiele i pokoje dezynfekcyjne, lecz i to rozbi-

ja się o brak materyału i narzędzi, desek, siekier, gwoździ it. d. Wskutek zupełnego braku naczyń kuchennych wszyscy ci, którzy cierpią zimno i wilgoć, są pozbawieni również możności normalnego odżywiania się. Oficerowie i żołnierze sprzedają ostatni swój dobytek w miejscowym bazarze.

Szpitale są zupełnie niezorganizowane, a choroby wzrastają z dnia na dzień. Chorych przenosi się do miasta, oddalonego od obozu o 7 kilometrów, na zwyczajnych drabinach, skutkiem braku wszelkich noszy. Tak nieszczęśliwcy ci leżą na gołej ziemi, bez materaców i bez kołder; niema nawet czasu na izolowanie zaraźliwie chorych; niema opatrunków do zaopatrywania rannych.

Życie w mieście zupełnie nie jest lepsze, niż w obozie. Karabiny uległy konfiskacie, pałasze psują się, używane stale jako namiastka siekier.

Podobne stosunki panują również w innych obozach, koncentrujących niedobitki Wranglowskiej armii, w Lemnos i w Czataldży, w pobliżu Konstantynopola.

Opis swój kończy książę Dołgorukij gorącym apelem do międzynarodowego Czerwonego Krzyża, krzykiem wołania o pomoc w stronę całej Europy i Ameryki, o pomoc dla niewinnych kobiet i dzieci, dla rozbrojenia resztek armii, która broniła Krym i całą Rosyę przez zmorą bolszewicką.

Ze spraw ukraińskich.

— o —

Ukraińska Rada Ludowa.

W tych dniach w Tarnowie ataman Petlura otworzył pierwsze posiedzenie Rady Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Obradom przewodniczył najstarszy wiekiem członek Rady, dr. Łypa. Mowę programową wygłosił ataman Petlura; podnosząc ciężkie warunki, w jakich Rada musiała się zebrać i wskazując wytyczne punkty działalności Rady, która powinna w pierwszym rzędzie zająć się losem armii ukraińskiej, oraz udoskonaleniem aparatu państwowego.

„Wyodrębniwszy się w samoistny organizm państwowy, — mówił ataman Petlura — nie powinniśmy zapominać, że **do rozkwitu naszej ojczyzny dojdziemy w obcowaniu z innemi państwami, zwłaszcza z narodem przyjaznej nam Polski.** Szczególną uwagę zwrócić powinniśmy na te nowotwory państwowe, które mogą i powinny wejść z nami w najbliższy kontakt. Na pierwszym planie stoją twory państwowe Zagłębia Czarnomorskiego, wśród których odgrywać będziemy pierwszą rolę i w łączności z którymi będziemy mieli ogromne znaczenie w Europie".

W końcu wzywał Petlura naród ukraiński **do jedności narodowej i do dyscypliny państwowej** Rusinów zaś w Galicyi Wschodniej zapewniał, że uzyskają autonomię kulturalną i personalną, co im zapewni rozwój w państwowem współżyciu z Polską.

—oco—

Rozstrzelanie delegacyi ukraińskiej

„Ridnyj Kraj" donosi: Delegacya ludności Chersońszczyzny, która w liczbie 42 osób zdążała do kwatery atamana Petlury, — została przez bolszewików pochwyconą na stacyi Żmerynka. Rozstrzelano z niej 26 osób, a reszta się rozbiegła po wsiach.

W skład delegacyi wchodzili nie tylko Ukraińcy, lecz i żydzi, Rosyanie i koloniści niemieccy.

—ooo—

O drogę do porozumienia.

Ukraińska „Odnowa" w artykule p. t. „Drogi do porozumienia", domaga się od rządu polskiego przyznania wydatniejszych subwencyj dla ruskich towarzystw kulturalnych, o ile skład wydziałów tych towarzystw da rękojmię, że nie będą prowadzić polityki nienawiści do Rzeczypospolitej Polskiej.

NA DOBIE.

Historyczny wjazd do Paryża.

Tylko świadek naoczny może odczuć całą barwę dnia historycznego. To też żywy i interesujący jest opis wjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryża, zanotowany przez korespondenta „Kuryera Warszawskiego".

Zapowiedź staje się rzeczywistością. Środa, godzina dziesiąta. Cała kolonia polska w Paryżu śpieszy na dworzec północny. W „metro" przeglądam dzienniki pełne wiadomości i komentarzy o tem „epokowem wydarzeniu" — o wizycie Naczelnika Państwa Polskiego.

Jesteśmy na dworcu. Dzień szary, zadymiony jak mury dworskie. Niebo staje się posypane popiołem i jakby zamyślone nad mądrością i harmonią wydarzeń. Ale oto z szarej ociężałości powietrza wytryska nagle trójbarwna fala chorągwi... Dworzec ustrojony odświętnie: kobierce, zieleń, sprawna rytmika honorowej kompanii żołnierzy i ta najpiękniejsza z dekoracyi — fala serc ludzkich bijących mocniej i serdeczniej. Rozlega się zwiezła fanfara „aux champs", potem muzyka gra „Jeszcze Polska..." w zbyt miękkim, łzawym niemal rytmie. Pociąg wtacza się cicho jak widmo. Kompania honorowa prezentuje broń; muzykę zagłuszają splątane okrzyki: „Niech żyje!" „Vive la Pologne!" „Vive Pilsudski!" Stoję obok sędziwego p. Władysława Mickiewicza, tuż przy czerwonym chodniku, po którym mają kroczyć dostojni goście Paryża. Niestety, część widoku zasłania mi barczysta postać barona Taubego. Po krótkiem powitaniu w sali przyjęć dworca, marszałek Piłsudski wraz z p. Briandem i ministrem wojny p. Barthou przesuwają się szybko ku wyjściu. Szaro-błękitna sylwetka Naczelnika Państwa, jego postać barczysta, pochylona nieco, jakby pod ciężarem dziejowej odpowiedzialności, skupia teraz wszystkie spojrzenia. Marszałek Piłsudski rozmawia żywo z p. Briandem, pomimo widocznego zmęczenia podróżą oczy jego jarzą się radośnie, a gesty są szybkie i zdecydowane. Zauważyłem to już ongi: gdy Piłsudski mówi, przez twarz jego przelatuje płomień czynu i pewności gorącej; gdy milknie, płomień ten zapada nagle w podziemie duszy, a oczy zdają się napełniać wzamian jakiemś innem światłem, płynącem z oddali...

Te refleksye wewnętrzne przerywa mi błysk przelotny magnezyi — to fotografowie operują. Przez chwilę tedy orszak dostojników zatrzymuje się w wejściu do wielkiej hali dworca. Ministrowie francuscy, wojny i marynarki, prefekt p. Autrand, barwne sylwety jenerałów francuskich Weyganda, Archinarda, Henrysa, wytworne postaci ks. Sapiehy i posła naszego w Paryżu Zamoyskiego, którego twarz jaśnieje zadowoleniem, wreszcie piękna męska postawa generała Sosnkowskiego i krasa żołnierska adjutanta naczelnego wodza Bolesława Wieniawy — wszystko to zastyga na mgnienie oka w obraz-symbol tej wielkiej chwili historycznej, którą przeżywa świat europejski; z dalekiej, dalekiej wędrówki Polska wraca jako czynnik wolności i ładu do rodziny narodów...

Ale oto czar pryska, obraz ujęty w karby przelotnej dyscypliny trafu rozprzęga się i wchodzi z powrotem w rytm życia, które mija. Sapanie i tłumne pomruki motorów, cały „jazz-band" sygnałów ostrzegawczych samochodów wprowadzają też nas wszystkich z powrotem w rzeczywistość paryskiej ulicy. Jeszcze kilka salw okrzyków: „Niech żyje!" „Vive la Pologne!" i cały orszak znika z przed zadymionych murów dworca kolei północnej...

Tak się odbył w dniu 3 lutego 1921 roku historyczny wjazd do Paryża pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — pierwszego po 125 latach niewoli, w 126 rocznicę okrutnej zbrodni — trzeciego rozbioru Polski!

ALEKS. JORDAENS.

LUNATYCZKA.[3]

(Ciąg dalszy).

Henryk usłyszał jak dwie przechodzące koło niego panie mówiły do siebie wskazując oczyma na nieznajomą.

– Patrz jak hrabina Natalia źle wygląda. Taka dziwnie blada, pod oczyma ma ciemne cienie, chyba musi być chora. Szczególne, że mąż tego nie zauważył. Chodźmy się przywitać.

Podeszły ku nim, nawiązując ożywioną rozmowę.

Hrabina Natalia z mężem — przemknęło Henrykowi błyskawicznie przez mózg, lecz myśl natychmiast jakby się rozprószyła i znikła.

Szedł za nią z daleka, nie spuszczając ani na mgnienie oczu wpatrzonych z upragnieniem.

Widział jak pod jej długiemi rzęsami i w zakątkach ust, drży ów tajemny znany mu uśmiech. Pierś falowała lekko. Nagle jej cudne jak głąb jeziora oczy zwróciły się ku niemu. Jakby z wysiłkiem przypominała coś sobie, aż wreszcie spojrzenie jej zmieniło się i zawisło na nim z wyrazem tajemnego, przelękłego zapytania.

Całe grono znajomych zastąpiło im drogę. Pani Natalia witała ich z roztargnieniem, lecz spojrzenie jej jakby zniewolone, biegło wciąż ukradkiem w stronę Henryka.

Wreszcie pauza się skończyła i wszyscy zajęli z powrotem swoje miejsca.

Henryk z daleka obserwował wciąż Natalię.

Była tak blisko niego, a tak niesłychanie daleka i obca, tak niedosięgła, że myśląc o tem zagryzał do krwi wargi. Podnosił się w nim głuchy bunt. Wrzały i kipiały nerwy.

Oto jest tu, przy niej, i zbliżyć mu się nie wolno. Rozegnałby ten cały otaczający ją tłum, a tego tam męża chwyciłby pod gardło i dusił, dusił. Każdy obojętny „znajomy" może ściskać jej dłoń, mówić do niej, pocić się jej bliskością i głosem, tylko on, któremu jest tak bliską, taką jego, który zna jej tajemnicę.

Nie widział nic po za nią, nie słyszał reszty programu pochłonięty temi myślami, które mu oszałamiały mózg.

Ujrzał tylko, jak po ukończeniu koncertu, mąż wziął ją pod rękę i sprowadził na dół. Usłyszał jego głos.

— Tobie zimno Natalko, tak drżysz.

Wyszli oboje i wsiedli do eleganckiego ekwipażu, a Belzki rozpoczął całonocną wędrówkę w wichurze, po błocie, byle przed siebie...

Wrócił do domu dopiero o świcie. Zlany deszczem przemoczony do nitki ze wstrętem zrzucił z siebie mokre ubranie i śmiertelnie zmęczony legł jak kłoda na łóżko.

Umysł jego po szarpaniach się i rozpaczliwych walkach, był w zupełnym stanie znieczulenia. Zasnął natychmiast.

Zbudziły go dopiero jasne, jaskrawo-złote promienie słońca. Ocucił się i spojrzał w blask jakby oczom nie wierząc.

Odetchnął. Po tylu dniach szarugi, te słoneczne promienie wydawały mu się wprost nieprawdopodobnem zjawiskiem, a ubiegłe dni męczącą zmorą.

W duszy uczuł dziwną ulgę. Wspomnienie Natalii błąkało się w umyśle z niewypowiedzianą, nieokreśloną radością.

Cały dzień przeszedł mu jakoś lekko i niefrasobliwie, napisał kilka wierszy nie tchnących już takim beznadziejnym smutkiem jak ostatnie. Przed wieczorem wyszedł na miasto i koło dziesiątej wrócił do domu.

Jak zazwyczaj okno było otwarte, przyszedłszy, wychylił się przez nie. Uderzył weń jakby grom radości. Z wewnętrznem niebywałem uczuciem skonstatował, że na niebie świecił księżyc w pełni.

Jedna, jedyna myśl tkwiła w jego mozgu:

— Czy przyjdzie?

Usiadł w fotelu i zdrętwiał w oczekiwaniu.

Gdy północ się zbliżyła, usłyszał znany szmer i w oknie stanęła Natalia.

Wtedy stracił panowanie nad sobą. Dotychczas uważał ją za postać niejako zaświatową, i tajemniczą, zjawisko nadające się do szalonych, ale raczej duchowych tęsknot i pożądań, rozpłomienionych wizyj poetyckich.

Dopiero teraz po spotkaniu na raucie uświadomił sobie jasno, że jest to kobieta z krwi i kości, cudna, stworzona do miłości, do szału, do rozkoszy...

Gwałtownie wzburzyły się w nim wszystkie zmysły, a nerwy poczęły grać dziką, pożądliwą sarabandę. Ma ją o dwa kroki od siebie, pół senną, pół nieświadomą. Porwał go bijący od niej zawrotny czar, chwycił ją w drżące ramiona i pociągnął ku sobie. Nie opierała się, zwisła w jego objęciach bez siły i woli, tylko gdy zgorączkowane usta przycisnął do jej chłodnych warg westchnęła głęboko, jakby z poddaniem się na jego łaskę i niełaskę. Była rozbrajająca swą bezbronnością i kiedyindziej wzbudziłaby może inne uczucia, — lecz w tej chwili Henryk nie rozumował, nie pytał i nie zważał na nic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z TEATRU NOWOŚCI.

„Cygańska miłość",

operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara.

W bogatym i pięknym dorobku Lehara nie jest „Cygańska miłość" najświetniejszym klejnotem natchnienia, nie pretenduje także w światowej literaturze muzycznej do miana arcydzieła — znać w niej jednak majsterstwo techniki, a kilka ładnych pomysłów melodyjnych daje jej prawa bytu na scenie.

Dyrekcya ze znaną a chwalebną starannością wyposaża każdą swą „nowość" i pod względem reżyserskim i zewnętrznej oprawy i nie sprzeniewierzyła się tej zasadzie i dla „Cygańskiej miłości". Orkiestra pod batutą p. Szczepańskiego spełniła należycie swe zadanie i reżyserya dyr. Pilarskiego zasługuje na uznanie, jeżeli zaś były pewne odskoki od zakreślonej artystycznej linii, to kładziemy to raczej na karb „indywidualności" artystów niż niedokładności reżyseryi.

Pod względem wokalnym czujemy się zupełnie zadowolonymi. Przepiękny głos i dobra gra p. Rogińskiej, która ponadto ładnie wczoraj wyglądała, przyjemny tenor p. Maryańskiego i zupełnie dobry śpiew p. Remina, jak niemniej filuteryjna gra p. Walewskiej i efektowny temperament pny Czernekówmej — zdolne są zapewnić i tej operetce powodzenie, wspieranej dzielnie w komicznych rolach przez pana E. Pilarskiego i Wolińskiego. Co do tego ostatniego — b. uzdolnionego zresztą artysty — radzibyśmy widzieć u niego więcej umiarkowania w gwałtownym pościgu za efektem. Wszak i publiczność „Nowości" nie składa się z samej galeryi, a efekta, których się p. Woliński dopuszcza są za silne nawet i dla ulicy Starowiślnej. W przeciwstawieniu do jego jaskrawej gry, gra p. Maryańskiego — gdyż śpiewowi nic nie mamy do zarzucenia — jest zbyt szablonowa i nieobmyślana. Ustawiczne chwytanie się za serce nie może stale wyrażać miłości, ani tupnięcie nogą wzburzenia. Grze p. Maryańskiego brakuje męzkości i rozmachu potrzebnego bohaterowi nawet w operetce.

Rejestr niewielkich naszych zarzutów zamkniemy wreszcie uwagą pod adresem pp. chórzystów, którzy grą zdają się zupełnie nie brać udziału w akcyi, a chórzystki wychodzą na scenę jak do ścięcia, zmieszane, zgnębione niepewne co robić już nietylko z rękami ale i nogami i głowami. Na twarzyczkach nieszczęśliwych tych istot — można zauważyć dopiero oprzytomnienie i niebiański uśmiech duchowej ulgi — wtedy, gdy scenę opuszczają.

Są to rzeczy podrzędne — to prawda! Dla czegóż jednak nie usunąć małych nawet braków, jeżeli całość jest dobra i warta tego wysiłku?

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek 11 Lutego

Św. Łucyana

Wschód słońca: 8·00

Zachód słońca: 5·49

Długość dnia: 9·49.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Nina"
Niedziela popoł.: „Teatr cudowności" „Sługa dwóch panów".
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru"

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Bogaty wujaszek".
Sobota: „Mandaryn Wu".
Niedziela popoł.: „Mandaryn Wu".
Wieczór: „Dobrze skrojony frak"

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Major ułanów".
Sobota. „Romeo i Julia"
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza".
Wieczór. „Romeo i Julia"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Miłość cygańska".
Sobota: „Miłość cygańska"
Niedziela popoł.: „Prymas cyganów".
Wieczór: „Dziewcze z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. 4-ta.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Sobota, prof. dr Józef Reiss. „Twórczość J. Brahmsa" (z ilustr. muz.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Piątek, inż. Affanasowicz: „Łodzie podwodne" cz. II.

— 0 —

Wrzenie religijne w Czechosłowacyi

(m-m) Religijne zatargi pomiędzy katolikami a zwolennikami narodowego kościoła w Czechosłowacyi zaogniają się coraz bardziej, doprowadzając często do skandalicznych ekscesów.

Praski organ partyi klerykalnej „Czech" donosi, że ubiegłej niedzieli przyszło w Litawie na Morawach do krwawej bójki w kościele. W czasie celebrowania pierwszej mszy zwolennicy czecho-słowackiego kościoła wtargnęli z hałasem do świątyni. Wszczął się nieopisany zgiełk i panika, pomiędzy prawowiernymi parafianami a odszczepieńcami wywiązała się bójka. Gromada zwolenników narodowego kościoła wtargnęła do Presbyteryum i pobiła kapłana do krwi. Napastnicy steroryzowawszy katolików udali się następnie na plebanię, gdzie zmusili proboszcza do wydania im kluczy kościelnych i do podpisania dokumentu gwarantującego dopuszczenia czeskich nabożeństw w rzymsko-katolickim kościele.

„Footballowe" brednie hakatystyczne

(m-m-) Niemcy górnośląscy w swej oszczerczej kampanii przeciwko Polsce posuwają się do wymyślania bredni tak potwornych i cienia prawdopodobieństwa pozbawionych, że nie zdołają one zbałamucić umysłu najmniej nawet krytycznego. Jedno z pism wrocławskich p. t. „Mord na G. Śląsku" zamieszcza następującą notatkę: „Znany footbalista Fabian został zabity przez „polskich bandytów" Niedawno wystąpił on z niemieckiego klubu footballowego i zapisał się do polskiego związku sportowego. Wkrótce Fabian porzucił jednak polski klub, aby stać się z powrotem członkiem niemieckiego klubu. I to właśnie było przyczyną mordu."

Hakatystyczni agitatorzy cierpią widocznie na kompletny brak dowodów „polskich gwałtów" — skoro uciekają się do tak beznadziejnych bredni.

Ceny w Toruniu.

W ostatnim czasie ceny w Toruniu podniosły się znacznie. Z aprowizacyą naogół jest ciężko, wielu produktów brak, a to z powodu szmuglu do Niemiec z jednej strony i coraz silniej rozwijającego się paska z drugiej. Metr materyi wełnianej kosztuje 2500 marek, półbuciki 3000 marek, ciepły sweater 6—7 tys. mk., danie mięsne w restauracyi 50—55 mk., filiżanka czekolady 10 mk., ciastko 4 mk., szklanka herbaty 6 mk. (Jak widzimy ceny te są jeszcze niższe od krakowskich).

Węgla ogromny brak. Ani wagony, ani lokale publiczne ani mieszkania prywatne nie są dostatecznie ogrzewane lub nawet nie są ogrzewane wcale; co oczywiście utrudnia życie towarzyskie, społeczne i kulturalne.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 36 „Orlątko" wypełniające widownię do ostatniego miejsca. Jutro wraca na afisz sukcesowa „Nina" z pp. Hanską, Brackim i Sosnowskim w rolach głównych. W niedzielę popoł. pierwszy raz po cenach zniżonych klasyczne utwory Cervantesa „Teatr cudowności" i Goldoniego „Sługa dwóch panów" w świetnej interpretacyi aktorów naszego teatru; wieczorem zawsze mile witany „Żołnierz królowej Madagaskaru" Dobrzańskiego. Próby z „Przechodnia" B. Katerwy, dobiegają końca pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Premiera tej oryginalnej sztuki w bież. tygodniu.

„ROMEO I JULIA" jedno z największych arcydzieł dramatycznych świata odegrane będzie jutro, w sobotę, w miejskim teatrze Powszechnym. Tytułowe kreacye dwojga nieśmiertelnych kochanków odtwarzają pp. Nowacki i Morska. Początek przedstawień Romea i Julii ze względu na rozmiary sztuki wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem.

WYSTĘPY GOŚCINNE KAZ. KAMINSKIEGO W „BAGATELI". Dziś piątek 11 bm. po raz ósmy „Bogaty wujaszek" z Kamińskim w roli tytułowej. Znakomity artysta w roli hr Waldhofa podbija co wieczór wypełnioną widownię swą mistrzowską grą, kreując bajeczną postać komedyową starego arystokraty. Bilety należy zamawiać wcześniej w otwartej przez cały dzień kasie „Bagateli".

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w piątek i jutro w sobotę „Miłość cygańska". W niedzielę pop. „Prymas cyganów"; w roli Sari wystąpi Ina Cotoli. Wieczór „Dziewcze z Holandyi".

LEON WYRWICZ znakomity monologista, król polskich humorystów urządza w sobotę o godz. 11 w nocy w teatrze Nowości swój wieczór z bogatym i bardzo urozmaiconym programem. Reszta biletów do nabycia u Rudnickiego Linia A—B 44.

10 KONCERT SYMFONICZNY, który odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. w teatrze im. J. Słowackiego, o godzinie 11 przedpołudniem przyniesie w programie utwory E. Griega. 1) Uwerturę koncertową: „W jesieni". 2) Suitę I. Peer Gynt. 3) Cztery tańce norweskie oraz dwa utwory („Zranione serce" i „Wiosnę") na ork. smyczkową. Dyryguje W. Baruch. Bilet w kasie zamawiań braci Lipskich.

ZOFIA PFLANZ słynna tancerka wystąpi u nas jak podaliśmy w niedzielę 13 bm. w sali „Sokoła". W koncercie współdziałała znakomita primadonna opery królewskiej w Bukareszcie p. Serafina Talarico, która odśpiewa szereg aryi i pieśni.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE Sekcya geograf. Ogniska naucz. urządza szereg wykładów z geologii prof. Uniw. Jag. dr Goetla. Wykłady będą się odbywały we czwartki od godziny 6 do 8 wieczór. Pierwszy wykład we czwartek dnia 17 lutego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz lub skarbnik Ogniska codziennie od 6—7 wieczór. Próba orkiestry nauczycielskiej odbędzie się w sobotę dnia 12 lutego o godz. 7 wieczór, próba chóru nauczyc. w niedzielę 13 o godzinie 12 w południe.

KSIĄŻKI DLA GÓRNOŚLĄSKIEGO TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK. Za pośrednictwem Tow. Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie zwraca się Towarzystwo Przyjaciół nauk w Bytomiu do społeczeństwa polskiego o dostarczenie kompletów wydawnictw peryodycznych jak: Biblioteka warszawska, Biesiada literacka, Przegląd polski itp. Zgłoszenia przyjmuje Tow. Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie ul. Retoryka 5.

BEZPŁATNE CZESANIE I ONDULOWANIE WŁOSÓW oraz masaż twarzy i manicure na kursie fryzyerskim Muzeum przemysłowego odbywać się będzie począwszy od dnia 11 bm. codziennie (z wyjątkiem sobót) od 8—10 wieczór i w niedziele od 10—1 przedpołudniem. Zgłoszenia przyjmuje kierownik kursu P. A. Warowicz. Muzeum przemysłowe im. dra Baranieckiego ul. Smoleńska 9, I. p.

OSTRZEŻENIE. Ostrzega się wszystkie Instytucye w całej Rzpp. przed podrobioną pieczęcią Spółka „Inwalida", która nie jest zarejestrowana z ogr. poręką Stanisława Hondy, i firma ta nie ma nic wspólnego ze Związkiem Inwalidów Koła Tarnowskiego, za którą też żadnej odpowiedzialności nie bierzemy, a za wszelkie nadużycia na imię Związku Inwalidów będzie ścigany sądownie.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY UPADEK.** Wczoraj o godz. 9·30 zawezwano pogotowie ratunkowe do rafineryi na Zabłociu, gdzie pracujący Edward Kcza spadł z wysokości drugiego piętra — wskutek czego doznał kontuzyi na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło pogotowie nieszczęśliwego do domu.

(T) **PASEK NA DYSTYNKCYE OFICERSKIE.** Kupcy krakowscy posiadają dziwną zdolność podwyższania cen. Dystynkcye oficerskie drożeją z dnia na dzień — i tak oficerzy nasi skazani są na zdzierstwa przez niesumiennych kupców, którzy przy każdej sposobności nie zapominają podnieść ceny towaru, przynajmniej o 50 procent. Wypadek tego rodzaju miał miejsce w sklepie kupca Łazarza Brosa przy ulicy Floryańskiej, który zażądał o wiele wyższą cenę za odznaki of. od istniejących w innych sklepach cen. Nie pierwszy to i zapewne nie ostatni wypadek — ale może i temu położą kres nasze władze.

(T) **CUKIER I CHOLEWKARZ.** Przed kilku tygodniami właściciele fabryki cukierków Adolf Werfel i Samuel Lieb powierzyli sumę 28 tysięcy marek Jakóbowi Haasowi lat 34, z zawodu cholewkarzowi na dostawę cukru, które on jak twierdzi zgubił. Jak się okazało Haas otrzymane pieniądze przegrał w karty — poczem usiłował tę niezbyt fortunną zabawę ukryć symulacyą zguby. Wczoraj Haasa ujęto i osadzono pod „Telegrafem".

(T) **SŁUCHACZKA AKADEMII HANDL. ZŁODZIEJKĄ.** Aresztowano Zofię P. słuchaczkę Akademii handlowej, która mieszkając u p. Józefy Wolkowej przy ulicy Krowoderskiej 8, skradła na szkodę tejże złotą szpilkę z brylantami wartości 20 tysięcy marek. Zofia P. przyznała się do winy — twierdzi jednak, że skradzioną szpilkę zgubiła.

(T) **NASZE SŁUŻĄCE.** Przed trzema miesiącami zgłosiła się do służby u Adolfa Griffla tut. kupca służąca Józefa Szydłowska lat 19. Po dwóch dniach służby zbiegła skradłszy pewną ilość garderoby oraz bielizny wartości kilku tysięcy marek. Dnia wczorajszego spotkał ją na innej służbie i oddał w ręce policyi.

(T) **UJĘCIE WSPÓLNIKÓW WŁAMANIA DO PRACOWNI SZEWSKIEJ P. WĘGRZYNOWICZA.** W związku z włamaniem jakie miało miejsce przy ul. Warszawskiej w pracowni szewskiej Węgrzynowicza o czem donieśliśmy we wczorajszym numerze — aresztowano jako wspólników owego włamania Andrzeja Górnickiego oraz Henryka Sabode, znanych rzezimieszków krakowskich.

(T) **AMATOR LEJC.** W mleczarni Józefa Feldmana przy ulicy Sebastyana 37, aresztowano 27-letniego Izaaka, służącego który skradł na szkodę swego chlebodawcy lejce wartości 3 tysiące marek.

(T) **NIEUDAŁY WYSTĘP KIESZONKOWCA.** Onegdaj zaaresztowano na tut. dworcu kolejow. Natana Elsnera lat 25, znanego na bruku krakowskim kieszonkowca w chwili gdy usiłował skraść Robertowi Szlapakowi nauczycielowi portfel z większą gotówką oraz dokumentami. Występ ten smutnie

się jednak skończył, bo sprawcę osadzono pod „Telegrafem".

(T) **KRADZIEŻ.** Wczoraj skradziono drowi Ehrenpreisowi w banku w Krzysztoforach sumę 100 tysięcy marek z wierzchniej kieszeni paltota.

(T) **JAKĄ DROGĄ DOSTAJĄ SIĘ DO NAS ZABRONIONE TOWARY LUKSUSOWE?** Od niejakiego czasu ukazują się u nas towary luksusowe, które dostają się do nas z zagranicy wobec zabronionego importu drogą t. zw. „szmugla". Tak zwany „szmugiel" kwitnie u nas oddawna — a łatwo to stwierdzić tylko na zagraniczach. I tak z Czech za naftę można dostać cukier, tytoń itd. W Oświęcimiu zaś za nabiał i wędliny, których u nas taki brak — a o ile są, to po horendalnych cenach — dostają nasi spekulanci rzeczy jak: pomarańcze, winogrona, daktyle. Artykuły te dochodzące do nas drogą „szmuglu" sprzedaje się po wyśrubowanych cenach — jak np. 1 kg winogron 1000 marek, 1 pomarańcza 70—80 marek. Zapewne istnieją u nas sfery ludzi (z zn. paskarze), które mogą sobie pozwolić na tego rodzaju luksus — ale większość przeciętnych śmiertelników pragnęłaby nabyć raczej nabiału i wędlin, które stanowią podstawę codziennego życia a wyzbyć się drogich winogron, na które jedynie z zachwytem spoglądać mogą. Urząd walki z lichwą podobno przedsięweźmie akcyę mającą na celu ukrócenie wybryków przeciwko przepisom — jednak możeby władze nadgraniczne zwróciły baczniejszą uwagę na szmuglerów, którzy na tych spekulacyach robią częstokroć milionowe fortuny.

JARMARKI HANDLOWE W ANGLII. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 21 lutego do 11 marca br. odbędą się w Anglii, urządzone przez rząd angielski jarmarki handlowe, celem okazania wszystkich ważniejszych płodów wytwórczości przemysłowej Wielkiej Brytanii. Osoby interesowane zasięgnąć mogą bliższych informacyi w Wydziale handlowym Poselstwa angielskiego w Warszawie Piękna 6.

Z BIAŁEJ.

ŚWIĘTO PODHALAŃSKIE W BIAŁEJ. Dywizya górska strzelców podhalańskich pod wodzą generała Andrzeja Galicy obchodziła w dniu 6 lutego br. uroczyste nadania swoim oficerom i żołnierzom orderu „Virtuti Militari" tudzież „Krzyża Walecznych". Na rynku w Białej, udekorowanym chorągwiami o barwach narodowych odbyła się rano o godzinie 10 msza polowa, odprawiona przez ks. Michalskiego kapelana 3 p. s. p. Na uroczystość stawili się w komplecie przedstawiciele władz państwowych i autonomicznych z Bielska i z Białej. Rynek zapełnił się wojskiem i tłumami publiczności bez różnicy narodowości i wyznania. Przed ołtarzem zajęli miejsca generał Gąsecki dowódca DOG. Kraków w zastępstwie Naczelnika Państwa, generał Galica dowódca Dywizyi podhalańskiej major Kawiński szef sztabu. Po lewej stronie ołtarza stanął korpus oficerski Dywizyi. Dowódca miasta podpułkownik Chlebowski oraz delegacye wszystkich oddziałów stojących załogą w Bielsku i Białej. Po prawej stronie ołtarza zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych. Po odprawieniu mszy świętej podczas której przygrywała orkiestra 1 p. s. p. pod batutą kapelmistrza Wrońskiego, wygłosił ksiądz Stojanowski kapelan 4 p. s. p. podniosłe kazanie, poczem nastąpiła dekoracya odznaczonych, wśród których znajdowali się brygadyer pułk. Wróblewski, pułk. Horoszkiewicz, pułk. Truskolaski, długi szereg młodszych oficerów, podoficerów i szeregowców. Po dekoracyi odbyła się defilada, podczas której żołnierze dziarską swoją postawą i dobrym wyglądem wprawili w podziw mieszkańców miasta. Następnie dla wszystkich odznaczonych bez względu na stopień odbył się uroczysty obiad. Tegoż dnia wieczorem odbył się u hotelu „pod Czarnym Orłem" w Białej bal reprezentacyjny Dywizyi podhalańskiej, na który oprócz oficerów przybyli wszyscy przedstawiciele niemieckich i polskich sfer urzędowych i towarzyskich. Przybyło gości około 600, nie licząc oficerów. Gdy się wszyscy zebrali, wzmocniona orkiestra wojskowa odegrała polonez do którego stanęło prawie 200 par. Bal ten zgromadził wszystko co tylko odgrywa jakąkolwiek rolę społeczną lub polityczną w Bielsku i Białej. W ten sposób Dywizya podhalańska po krwawych walkach przebytych na froncie bolszewickim rozpoczęła godną społeczną pracę pokojową, łącząc na zachodniej granicy Polski w przeddzień plebiscytu Górnośląskiego żywioł polski i niemiecki i dając tem dowód, że potrafi walczyć nie tylko orężem, ale i słowem oraz dobrym przykładem towarzyskim. W ten sposób zbliża do nas zamieszkałych tu niemców stojąc równocześnie na straży granic państwa. A wszystko to zasługa twórcy i organizatora Dywizyi generała Andrzeja Galicy. Dał on swoim żołnierzom swastykę, starosłowiański znak szczęścia, aby sami będąc szczęśliwi przynieśli szczęście Ojczyźnie.

—oOo—

Włamanie bezdomnych do cudzego mieszkania.

Przed sądem okręgowym warszawskim toczyła się rozprawa karna, której tło jest niezmiernie charakterystyczne. Sprawa ta świadczy, że rozpacz ludzka z powodu braku dachu nad głową stwarza sytuacyę zgoła niezwykłą.

P. Aleksander Francew, kasyer Banku Zachodniego i żona jego Stefania, nie mogąc znaleźć mieszkania w sposób normalny, uciekli się do iście odważnego czynu, kolidującego jednakowoż z ustawą karną.

Dowiedziawszy się, po długich, bezowocnych poszukiwaniach, o mieszkaniu przy ulicy Szkolnej, w którem mieściła się pracownia jubilerska, należąca do nieobecnego w Warszawie niejakiego Kweksilbera, — udali się do tej siedziby, zerwali kłódki i zamki przy drzwiach, zdemolowali warsztaty jubilerskie, porozkręcali piecyk do topienia metali, poczem wstawiwszy swoje łóżka i inne sprzęty, zamierzali się wprowadzić, uważając, że... są w porządku, bo nikomu krzywdy swojem wprowadzeniem się do obcego mieszkania, w którem brak gospodarza, nie wyrządzają.

Innego zdania byli najbliżsi krewni nieobecnego jubilera, którzy o tym oryginalnym pomyśle zawiadomili władze policyjne, a te sprawę skierowały na drogę karną.

W konsystoryacie Francew, chcąc zasłonić żonę swoją przed odpowiedzialnością, zameldował, że uznaje siebie za moralnego sprawcę czynu, którego w istocie dopuściła się żona jego.

— Powinienem był — oświadczył, — powstrzymać kobietę od tego. Z resztą niech nas usprawiedliwi rozpacz z powodu znalezienia się bez dachu nad głową; wszystko było dokonane jeszcze przy świadkach, a liczyliśmy na pewno, że wcześniej czy później mieszkanie upatrzone będzie zarekwirowane dla nas przez urząd mieszkaniowy.

Sąd postanowił oddać „zarekwirowane" bezprawnie mieszkanie Kweksilberom, jednakowoż wypadek ten jest dowodem, że rozpacz osób, pozbawionych mieszkania, poczyna przybierać kształty konkretne.

Ludność Mińszczyzny za przyłączeniem do Polski

Gwałty bolszewickie na ludności Mińszczyzny.

Warszawa (tel. M.). W Sejmie zgłosiła się dzisiaj deputacya ludności byłej gubernii mińskiej, która w myśl preliminaryów pokojowych pozostała przy bolszewikach. Delegacya przedstawiła okropny stan gospodarczy i polityczny swoich powiatów, wskazując na to, że **rząd bolszewicki wywozi masami ludność tamtejszych powiatów, zwłaszcza w młodszym wieku, w głąb Rosyi, a na miejsce jej osadza Łotyszów i Chińczyków. Delegacya błaga a rząd i Sejm polski o przyłączenie do Polski.**

Warszawa. (PAT) Bawiąca w Warszawie delegacya ziemi mińskiej złożyła in a 9 bm. ambasadorom mocarstw sprzymierzonych deklaracyę, w której stwierdza, że **ludność ziemi mińskiej nigdy się nie pogodzi z wydaniem jej w ręce bolszewików bez wyjawienia jej woli** i bez udziału jej przedstawicieli w pertraktacyach ryskich.

Parlament francuski za szybkiem rozbrojeniem Niemiec.

Paryż (East Express). Radio. We środę zakończyła się w Izbie deputowanych dyskusya co do uchwał paryskich. Izba uchwaliła 363 głosami przeciwko 114 następujący tekst: **Konferencya paryska wzmocniła jeszcze więcej solidarność pomiędzy koalicyą.** Izba wyraża zaufanie do rządu, którego celem jest **zapewnić szybkie i zupełne rozbrojenie Niemiec,** zaś co się tyczy odszkodowań, to rząd powinien w dalszym ciągu prowadzić rokowania, azeby osiągnąć ułatwienia finansowe, które są niezbędne do odbudowy ekonomicznej Francyi. Izba pokłada ufność w niezłomne stanowisko rządu, który zastosuje w razie konieczności potrzebne środki.

Niemcy wobec sprawy rozbrojenia.

Warszawa. (Telef. M.) Z Berlina telegrafują: W urzędzie spraw zagranicznych odbyła się konferencya rzeczoznawców w sprawie propozycyj poczynionych przez ententę. Konferencya miała na celu wypracowanie kontrpropozycyj dla narad londyńskich. **Część rzeczoznawców przemawiała za przyjęciem propozycyj tyczących się rozbrojenia,** celem uzyskania w Londynie ustępstw natury finansowej. Jednakże **przeważyła opinia prezydenta bankierskiego Kahra, który oświadczył się przeciwko rozbrojeniu Niemiec.**

Delegaci Niemiec na konferencyę w Londynie.

Warszawa. (Telef. M.) Z Berlina telegrafują: Rząd Rzeszy niemieckiej wyznaczył delegatem i przedstawicielem na konferencyę w Londynie ministra spraw zagranicznych **Simonsa** oraz ministra skarbu **dra Wirtha.**

Berlin. (PAT) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że wiadomości gazet berlińskich o składzie delegacyi niemieckiej na konferencyę londyńską pozbawione są zupełnie podstawy. **Nazwiska delegatów będą mogły być podane dopiero, gdy zakończą się toczące się obecnie narady rzeczoznawców.**

Wynurzenia komunisty o propagandzie bolszewickiej.

Centrum agitacyi dla Galicyi — Uszgorod.

Praga. (PAT) „Venkov" zamieszcza dalsze rewelacye o tajnem zebraniu bolszewickich przywódców światowej propagandy w Niemczech, na którem, jak już doniesiono, przemawiał również przedstawiciel komunistów czeskich Gutman. Komunista Gutman oświadczył między innemi, że **centrem propagandy komunistycznej dla Węgier jest miasto Kladno w republice czeskiej, propagandy dla Galicyi i Bukowiny — Uszgorod.** Następnie Gutman wyraził nadzieję, że bolszewicy będą mogli przez Wiedeń, Grac, Zagrzeb i Sarajewo posunąć przednie straże armii czerwonej aż do Adryanopola. Cennemi były informacye Gutmana o pomocy komunistycznej dla D'Annunzia. **L'Annunzio otrzymał rzekomo od rządu moskiewskiego znaczne środki pieniężne dla własnych celów i dla celów propagandy bolszewickiej w Jugosławii.** Referat swój komunista zakończył słowami, że proletaryat czeski będzie przednią strażą rewolucyi w Europie zachodniej.

Wykrycie fabryki fałszywych marek polskich.

Przedsiębiorstwo finansuje kupiec galicyjski.

Warszawa. (Telef. M.) Z Berlina telegrafują: W związku z wykryciem fabryk i fałszywych marek polskich we Winkstadzie pod Wiesbadenem dzienniki podają, że **fałszywe banknoty polskie zauważono przedewszystkiem w Berlinie.** Śledztwo doprowadziło do wykrycia fabryki tych banknotów we Winkstadzie. **Zaaresztowano głównych fałszerzy** oraz robotników zatrudnionych w tej fabryce. Całe przedsiębiorstwo finansował jakiś kupiec galicyjski **Saul Sinklewicz.**

Agenci rosyjscy obniżali kurs waluty polskiej.

Warszawa. (Telef. M.) „Naród" donosi, że w **hotelu Bristol aresztowano dwóch osobników,** z których jeden się podawał za obywatela kresowego, drugi za zdemobilizowanego generała armii polskiej. Okazało się, że **byli to agenci handlowi bolszewiccy, którzy w zmowie ze spekulantami bankowymi i najciemniejszymi indywiduami obniżali kurs waluty polskiej.**

Francuzi przeciw moskiewskiej międzynarodówce.

Paryż. (PAT) Wydział powszechnej Konfederacyi pracy przyjął 88 głosami przeciw 24 głosom, przy 10 wstrzymujących się od głosowania, oświadczającą się za niewystępowaniem z międzynarodówki amsterdamskiej i nieprzyłączaniem się do międzynarodówki moskiewskiej.

Redukcya armii amerykańskiej

Waszyngton. (PAT). Podobnie jak Izba reprezentantów, przyjął także senat w drugiem czytaniu wbrew sprzeciwowi prezydenta Wilsona projekt ustawy w sprawie zredukowania armii stałej do 175.000 żołnierzy. Sekretaryat dla spraw wojskowych wstrzymał przyjmowanie rekrutów.

Ruch giełdowy.

Kraków. 11 lutego.

(4) Giełda krakowska zmieniła swój dotychczasowy wygląd. Miejsce stagnacyi i apatyi zajął obecnie ruch niezwykle ożywiony. Liczne transakcye znacznemi ilościami poszczególnych papierów odbywają się po kursie zwyżkowym, ustawicznie postępującym in plus.

Zwyżka wczorajsze przypomina dni ostatniej kurosy.

Przeciętnie papiery przemysłowe podniosły się od 500 do 1000 punktów na sztuce. Największą zwyżkę osiągnęła „Gorka", za którą płacili 7800 w stosunku do 6800 dnia poprzedniego. Drugie miejsce zajmują „Parowozy" przy zwyżce o 1375 punktów.

Z innych dużem zainteresowaniem cieszyły się: Zieleniewski, Trzebinia (żelazo) i Trzebinia (mydło) Krakus oraz Siersza górnicza.

Ruch w akcyach bankowych nieco żywszy. Kupowano bank hipoteczny po 705—720 i bank małopolski po 750—775.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 10 LUTEGO

Waluty i dewizy. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 750. 800. Franki francuskie gotówka 52 56 Marki niemieckie gotówka 12. 13. czeki 13. 14. Korony austryackie gotówka 110. 115. czeki 115 120. Korony czesko-słowackie gotówka 10 11 czeki 10'50 11'50. Lei rumuńskie gotówka 10 11. Liry włoskie gotówka 25. 30.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow handl. („PTH") ofiar 1350. żąd. 1450. transakc 1300—1405. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar 650. żąd 725. transakc. 660- 700 „Polski Glob" (Tow. transportowo-handl. ofiar. 2300 żąd. 2400. transakc. 2350 Żegluga Polska ofiar. 900. żąd. 1000 transakc 960—975. Zieleniewski ofiar 7600. żąd. 8200. transakc 7600—8200. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 3800. żąd. 4300. transakc. 3000 4275 „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6000. żąd 6300 „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar 3500 żąd. 3900. transakc 3500—3900. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2100. żąd 2300. transakc 2200. „Gorka" fabryka cementu ofiar 6800. żąd. 7800 transakc. 6600—7800 Gal. akc zakł. górn. Siersza ofiar. 5800. żąd. 6100 transakc 5800 -6100 „Tepege" Tow. dla przedsięb górniczych ofiar. 8800 żąd 9000 transakc. 8900. Polska Nafta ofiar 2700 żąd. 3000. transakc. 2800-2950 Elektrownia w Sierszy ofiar. 6300. żąd. 6700 transakc 6300 6350 „Cikos" T. A. ofiar 4200 żąd. 4500 „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1300. żąd 1500. transakc 1400-1450. Fabr. przetworów tłuszczow. w Trzebini ofiar. 3000. żąd. 3200. transakc. 3100—3150. „Krakus" Zjednocz. fabr. przetw. wyskokowych ofiar 4100. żąd. 4400, transakc. 4100—4400. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4000 żąd. 4300.

Lwów. (PAT) Giełda lwowska Ruble carskie setki 470—510. pięćsetki 460 - 500. drobne 320—360 Ruble dumskie tysiączki 75—95. po 250: 60—80. Karbowańce po 1000. 5—8. Grzywny po 500 i wyżej: 8—11. 100 franków francuskich 54—57. 100 franków szwajcarskich 110—120. Funty szterlingi 2800—3000. Dolary amerykańskie 720- 800. Dolary kanadyjskie 550—600. Marki niemieckie setki: 1100—1200. drobne 1000-1100. Lei rumuńskie po 500: 950—1050. Lei drobne 850—950. Liry włoskie 25—28. Korony czeskie 8500—950. Korony austryackie 110—120. Franki belgijskie 55—58. Korony szwedzkie 140 150. Korony duńskie 130—140. Korony norweskie 120—130. Marki fińskie 16—18 Floreny holenderskie 210.

Dewizy: Londyn 2800—3000. Paryż 54—57. Zurych 125—130. Praga 1000—1150. Wiedeń 110—130. Berlin 1225—1325. Nowy Jork 720—750 Medyolan 25—28. Bukareszt 950- 1050. Bruksela 55—58. Kopenhaga 130—140. Finlandya 16 - 18. Holandya 190—210. Szwecya 140—150. Norwegia 120—130

Warszawa (Tel. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej panowało niejednolite usposobienie. Dla akcyi utrzymała się tendencya mocniejsza. Listy zastawne miejskie cokolwiek słabiej. Listy zastawne ziemskie bardzo poszukiwane przy znacznie wyższych kursach. Zainteresowanie się akcyami bankowymi duże; szczególnie dla Banku Handlowego i zachodniego. Ruble bez zmiany.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 700. 735. czeki 700. 765. Franki francuskie gotówka 57, 56, czeki 57, 56. Marki niemieckie gotówka 13. 12'16. czeki 13'10. 12'30 Korony austryackie gotówka 1'10. 1'15. czeki 1'19. 1'15. Ruble carskie po 500: 490-495, Ruble dumskie po 1000: 92

Praga (PAT) Od kilku dni marka polska na tutejszej giełdzie stale się podnosi, i w ostatnim czasie podniosła się o trzy punkty. W kołach giełdowych przypisują powód tego rozumnej taktyce polskiego ministra skarbu Steczkowskiego.

Berlin 129'25. Warszawa 9'31 i pół. Marka niemiecka 129'25, Marka polska 8'32 i pół

Wiedeń (PAT) Amsterdam 24000 Zagrzeb 468 Berlin 1160. Bruksela 5250. Budapeszt 127'25. Bukareszt 940. Chrystyania 12275. Kopenhaga 12775. Londyn 2725. Nowy Jork 696. Paryż 4995 Praga 884'75. Sofia 847'50. Sztokholm 15370. Warszawa 83'37. Zurych 11925 Dolary 695. Belgijskie 5230. Bułgarskie 830, Duńskie 12725. Niemieckie 1159 Angielskie 2720, Francuskie 4780. Holenderskie 23950. Włoskie 2500. Jugosłowiańskie 1565 Polskie 85'40 Ruble 32'50. Rosyjskie 309. Szwedzkie 15320. Szwajcarskie 12275, Czeskie 884'25. Węgierskie 123'37.

Gdańsk (PAT) Kurs marki polskiej wynosił dzisiaj 775—775 przekazany na Warszawę 7'50 -7'65. we Wrocławiu 7 i pół do 7 i pięć ósmych. w Berlinie 7'70—7'75. noty Krisa 17 i trzy czwarte.

Zurych (PAT) Początkowe kursa dewiz: Berlin 10'20. Nowy Jork 616. Medyolan 22'45. Praga 7'80. Budapeszt 1'12 i pół Zagrzeb 4'50. Bukareszt 8'35. Warszawa 0'77 i pół. Wiedeń 1'55. Austryacka stemplowana 1'05.

Końcowe kursa dewiz. Berlin 10'50. Holandya 211'25. Nowy Jork 617. Londyn 23'94. Paryż 44'15. Medyolan 22'45. Bruksela 46'50. Kopenhaga 114'50. Sztokholm 137. Chrystyania 110. Madryt 86'75. Praga 7'75. Zagrzeb 4'50. Bukareszt 8'50. Warszawa 0'80. Wiedeń 1'55

Paryż (PAT) Giełda z dnia 9 bm. godz. 11 przedpołudniem: Berlin 23 5/16 Hiszpania 197 Holandya 480. Włochy 51 i pół. Nowy Jork 1396 Szwajcarya 226. Belgia 104 3/4. Rumunia 19. Londyn 5420

Giełda z dnia 9 bm. godzina 6 wieczorem: Berlin 23 1/3 do 3/16. Holandya 476—478. Nowy Jork 1390.

Londyn (PAT) Giełda londyńska z dnia 9 bm. godzina 1'45 popołudniu: Berlin 234. Nowy Jork 378 3/4. Paryż 5430.

Berlin (PAT) Kursa dewiz: Polskie 7'35. Belgijskie 447'50, Funty 233'50 Francuskie 423'50. Włoskie 211'50. Czeskie 76'15. Austryackie stare 11'45. stemplowane 9'32 i pół. Ruble 80'50. Szwajcarskie 771 Amsterdam 2062'90. Antwerpia 452. Chrystyania 1036'40 Kopenhaga 1126'35. Sztokholm 1346'15. Holandya 2062'35. Włochy 213'25. Londyn 231'75. Nowy Jork 60'13 Paryż 432'05. Szwajcarya 976'50. Hiszpania 839'15. Wiedeń stemplowany 15'23. Praga 76'20. Budapeszt 11'08.

Spadek cen żywności.

Warszawa (East Express). Z powodu spadku cen w Ameryce, w zachodniej Europie ceny żywności, importowanej do Gdańska, spadły o 40—50 procent i spadają dalej.

Z szerokiego świata.

(l.) **ORYGINALNE ROZPISANIE KONKURSU.** „Heilkunst" miesięcznik wychodzący w mieście Bonn, a poświęcony psychoterapii, medycynie itp., dla wyjaśnienia odwiecznej kwestyi spornej postanowił rozpisać konkurs, który motywuje następującem objaśnieniem: Ustawy służące ogółowi stoją częstokroć w skrajnem przeciwieństwie do indywidualnego dążenia do szczęścia poszczególnych osobników. Duchowa bądź fizyczna choroba jednego z małżonków prowadząca za sobą nieszczęśliwe pożycie małżeńskie, będąca powodem wielu tortur, wypadków śmierci a nawet zbrodni, zniewala nas do publicznego głoszenia następującej aktualnej ankiety: „W jakim stopniu przysługuje lekarzowi prawo przeprowadzenia unieważnienia małżeństwa, jeżeli stan umysłowy czy fizyczny, któregoś z małżonków wykazuje konieczność rozwodu". Najlepsza praca konkursowa nagrodzona będzie kwotą 1000 marek niem. Poszczególne elaboraty mają być nadsyłane do 25 lutego br. do redakcyi „Heilkunst", nagrodzona zaś praca zostanie umieszczona w tym miesięczniku.

(m m) **ŚLEPY AKTOR NA SCENIE.** Pisma nowojorskie donoszą o tragicznym wypadku jaki miał miejsce w jednym z tamtejszych teatrów: Wybitny komik nazwiskiem Weich od pewnego czasu zauważył, że wzrok jego z każdym dniem słabnie. Kiedy pewnego niedzielnego wieczora ubierał się, aby wyjść na scenę, otoczyła go nieprzejrzana ciemność — oślepł. Mimo tego postanowił grać swoją rolę. — Będę grał — oświadczył kolegom — połóżcie mi tylko kilka chodników, abym według dźwięku mych kroków oryentował się gdzie jestem. Wyprowadzono niewidomego na scenę, gdzie grał, tańczył, śmiał się, błaznował, jak gdyby mu się nic nie stało. Po przedstawieniu koledzy odprowadzili go do garderoby. O tragicznym wypadku zachowano jak najkompletniejsze milczenie, tak, że ślepy artysta mógł jeszcze przez pewien czas występować. Ostatecznie jednak zdradził ktoś tajemnicę, wieść o nieszczęściu Weicha przedostała się na szpalty dzienników. I wtedy dopiero dowiedziała się publiczność, że nieszczęsny ślepiec przez szereg wieczorów bawił ją — z rozpaczą w sercu.

(l.) **ZA SZEŚĆ MAREK MOŻNA USŁYSZEĆ HOHENZOLLERNA, GRAJĄCEGO NA SKRZYPCACH.** Z Berlina donoszą, że grupa nacyonalistyczna zaprasza swych członków na koncert, na którym książę Fryderyk Wilhelm pruski będzie grał na skrzypcach, w celu przysporzenia dochodu kasie stronnictwa. Karty wejścia oznaczone są na cenę sześciu marek. Jak widać wirtuozostwo Hohenzollerna tańsze jest o wiele, niż chleb codzienny.

(l.) **NOWI MARSZAŁKOWIE FRANCYI.** Lista marszałków Francyi zdawała się być ograniczoną do trzech nazwisk: Joffre'a, Foch'a i Petain'a. Taką była przynajmniej decyzya p. Clemenceau. Tymczasem następca jego p. Lefevre powziął podobno intencyę podniesienia do godności marszałkowskiej generałów Fayolle'a, Franchet'a, d'Espercy i Lyauteya. Czy plan ten dojdzie do skutku? Niewiadomo, w każdym razie sfery kompetentne twierdzą, iż nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo nad wszyskimi konkurentami odniesie zasłużony w czasie wojny w Marokko generał Lyautey.

(l.) **KTO ODGADNIE JAKĄ JEST ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW ANGLII.** „Daily News" jeden z najpoczytniejszych dzienników londyńskich rozpisuje interesującą „zagadkę", w odgadywaniu której mogą wziąć udział wszyscy Anglicy obojga płci. Pierwsza nagroda wynosi 1000 funtów szterlingów, a otrzyma ją ten, który najtrafniej odgadnie cyfrę obecnego zaludnienia Anglii, względnie kto poda cyfrę najbardziej do prawdy zbliżoną. Przy ostatnim spisie ludności ilość mieszkańców Anglii i Ks. Walii wynosiła 36,070,492 ludzi. Druga nagroda wynosi 250 funtów szterlingów, trzecia 150 funtów szterlingów, także za odgadnięcie liczby mieszkańców Londynu tudzież innych wielkich miast Anglii wyznaczone są wysokie nagrody, dosięgające ogólnej sumy czterech milionów marek p.

(l.) **EPIDEMIA ŚPIĄCZKI W ANGLII,** która wybuchła tam przed niedawnem, zaczyna przybierać zatrważające rozmiary. W ostatnim tygodniu zanotowano w samym Londynie 21 wypadków śpiączki, która szerzy się również w wielu okolicach na prowincyi.

(l.) **AMERYKAŃSCY MILIARDERZY.** Amerykański urząd szacunkowy ogłasza, iż w ubiegłym roku płacił John D. Rockefeller podatki od dochodu w kwocie pięciu milionów dolarów. W roku 1917 taki sam podatek dochodowy płaciły cztery osoby w Stanach Zjednoczonych. Dochód taki przedstawia kapitał około stu milionów dolarów. W roku 1917 siedm osób płaciło podatek dochodowy w kwocie przewyższającej milion dolarów.

(l.) **EPIDEMIA ŚPIĄCZKI WŚRÓD KOTÓW.** Tajemnicza choroba, przypominająca swymi symptomami epidemię śpiączki, grasującą obecnie w Anglii, rozszerza się w państwie brytyjskiem wśród kotów. W ostatnim tygodniu ofiarą jej padło setki kotów. Ciekawe jest, że żyjące w pobliżu psy nie podlegają tej zarazie.

„DUNAJ", powszechne akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu. Założone w r. 1857.

Rachunek zysków i strat ubezpieczeń elementarnych za rok 1919.

ROZCHODY

	K	h
1. Wypłaty za szkody wraz z kosztami sprawdzenia	11,735.902	47
2. Koszta administracyi	11,1.3.083	71
3. Odpisy i inne wydatki	344.586	91
4. Rezerwy na niewypłacone szkody	8,925.416	90
5. Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	24,511.206	31
6. Przeniesienie na rach. zysków i strat działu życiowego	350.000	—
7. Nadwyżka dochodów	1,736.852	84
	58 77..949	14

DOCHODY

	K	h
1. Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	16,037.315	04
2. Rezerwy na niewypłacone szkody roku poprz.	8.225.768	84
3. Zebrane premie	25,264.965	66
4. Dochody z kapitałów	1,719.515	39
5. Inne dochody	7,539.394	27
	.8.7.7.9.9	14

Rachunek zysków i strat ubezpieczeń życiowych za rok 1919.

ROZCHODY

	K	h
1. Wypłaty za płatne ubezpieczenia i renty	4,666,068	93
2. Wypłaty za wykupione police	290.067	87
3. Dywidendy ubezpieczon.	239.195	64
4. Koszta administracyi	3,36..8.8	25
5. Odpisy i inne wydatki	96.842	6.
6. Rezerwy za szkody i płatności niewypłacone	82.493	19
7. Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	68,820.274	—
8. Fundusze dywidend	63..638	08
9. Nadwyżka dochodów	454 588	68
	78.652.00.	32

DOCHODY

	K	h
1. Przeniesienie funduszów z roku poprz.	61.840.988	—
2. Rezerwy za szkody i płatność niewypłacone z roku ubiegłego	138.060	09
3. Fundusz dywidend z roku ubiegłego	834.836	72
4. Zebrane premie	11,915.094	4
5. Dochody z kapitałów	3,254.724	34
6. Inne dochody	668.296	53
	78.65..000	32

Stan majątku (bilans) z 31 grudnia 1919 r.

AKTYWA

	Ubezpieczenie elementarne K	h	Ubezpieczenie życiowe K	h	Razem K	h
1. Pretensye do akcyonaryuszy	—	—	—	—	—	—
2. Stan kasy w dyrekcyi i filiach	709.692	24	2,1.4.577	.4	2,8.4.269	38
3. Instytucye kredytowe	18,935.972	22	—	—	18,935.972	22
4. Nieruchomości	—	—	7,091.750	—	7,091.750	—
5. Papiery wartościowe: Elementar. K 29,593.865·76, Życiowe K 56,302.597·24. Z tego pożyczki lombardowe Elementar. K 14.563,805·—, Życiowe K 25,000.000·—	14,8.0 060	76	31,.02.59.	24	46,132.658	—
Bieżące odsetki	2..1.277	14	1,066.40	.7	1.327.679	11
Zaległe odsetki	1.025.705	—	1,689.45.	.0	2,715.157	50
6. Pożyczki hipoteczne	6,943..00	—	13,555.09	.2	20,498.096	3
7. Pożyczki dla towarzystw	327	—	—	—	327	—
8. Pożyczki na własne polisy	—	—	4,56. 84.	32	4,562.847	8.
9. Pożyczki dla miast i krajów	—	—	3,97..13	24	3,905.134	24
Zaległe odsetki	—	—	187.7..	84	177.758	94
10. Salda towarzystw reasekuracyjnych	6.533.400	.0	986 10.	.4	7,419.508	.4
11. Salda filij	10.678 999	45	7,212.01	.4	17.886.009	49
12. Różni dłużnicy	3.069. 00	79	98.00.	10	3,167.507	19
13. Kaucye zarządu	72.000	—	—	—	72.000	—
14. Papiery wartościowe fundacyi Gustawa Figdora	51.732	25	—	—	51.732	25
15. Wartość inwentarza	—	—	—	—	—	—
16. Zaliczka na prowizye i koszta organizacyi	—	—	—	—	—	—
17. Saldo działu życiowego	—	—	3.582.239	26	3.582.239	26
	6 .10 ..66	95	77,323.97.	71	140,430 646	66

PASSYWA

	Ubezpieczenie elementarne K	h	Ubezpieczenie życiowe K	h	Razem K	h
1. Kapitał akcyjny	4.000.000	—	—	—	4 000.000	—
2. Rezerwy zysku i kapitału	15,736.000	—	—	—	15,733.000	—
3. Przeniesione rezerwy premii wraz z rezerwą dla ubezpieczeń wojennych	11,960.206	31	68.8.0.274	—	80,880 480	31
4. Rezerwy na szkody	8,9.5.416	90	82.493	19	9,00..918	09
5. Fundusz dywidend w dziale życiowym	—	—	709.658	08	709.938	08
6. Papiery wartościowe ubezp. pożyczki wojennej K 23,424.406·— po potrąceniu reszty niezapłaconej K 20,234.345·—	—	—	3,190.061	—	3.190.061	—
7. Fundusz pensyjny	3,623.905	25	—	—	3 623.905	25
8. Salda towarzystw reasekuracyjnych	12,.98 758	91	893 97.	56	11,992 7.1	47
9. Różni wierzyciele	2,088.52.	98	3,172.95.	20	5,261.480	18
10. Kaucye zarządu	72.000	—	—	—	72.000	—
11. Fundacya Gustawa Figdora dla pracowników „Dunaju"	52.688	04	—	—	52.688	04
12. Niepodjęte dywidendy	16.158	—	—	—	16.158	—
13. Saldo działu życiowego	3,582.239	26	—	—	3.582.239	26
14. Pozostałość zysku z roku ubiegłego K 213.933·46, zysk z roku rachunkowego K 1,736.852·84	1,950.786	30	454.588	68	2,405.374	98
	63.106.566	95	77.323.979	71	140.430.646	66

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grenus
Drukarnia Ludowa w Krakowie.